

# CYRULIK WARSZAWSKI

N 20 (259)

GOLI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ 6 R

SMIEJMY SIE! KTO WIE CZY SWIAT DOTRWA JESZCZE TRZY TYGODNIE? (BRAH)MARCHAISI

1926 — 1931



„PIATILETKA”

rys. J. Zaruba

## WIZERUNKI POLITYCZNE



Rys. Mała Beresowska  
Ambasador Siostrzycy-Francji J. Laroche

## Morderstwo na Piazza Irreale

Juljanowi Twimowi

Czytał wiersze gruby redaktor.  
Cykał zegar z kolumnkami.  
Redaktor wygolony gładko  
Po stroniczkach bębnił palcami.

A poeta w tym samym czasie,  
Chociaż bożek, ale śladem  
ziemian,  
Troche skośnie stojąc przy  
szynkwasiu,  
Golił wódkę i koniak  
uaprzemian;

Kiedy już sobie podpili  
niezgorzeł.  
Różne bóle gorzka ubarwił,  
Wtedy wkroczył widelcem  
i nożem  
W rzeczywistość kotleta  
i marchwi...

Peczniat bar od wizyjnych  
ptaków,  
Dziwne dziwy się działy  
widomie,  
I jak mysz nad głowami pijaków  
Biegał zielony promień...

Redaktor lubuje się w strofach.  
Ideologię ceni i puentę —  
A poeta, boski kotletosiąg  
Patrzy w lustro, w swoje  
oblicze smętne...

Jest taka chwila w pijaństwie,  
Kiedy parowóz wjeżdża do  
głowy,  
I zapomina się o konsekwencjach  
urzędowych,  
I że jest policja w państwie;

Właśnie w poecie wybuchnął  
taki dynamit,  
Gdy owe kotlety wciął...  
Tam, w redakcji, pod zegarem  
z kolumnkami  
Leży wiersz zaczynający się od  
„Mandolina”...

Za kanarka też kazali wybulić;  
Cała forsa przepuścił nieborak.  
Szedł w poezji, to jest w pyłe  
ulic.

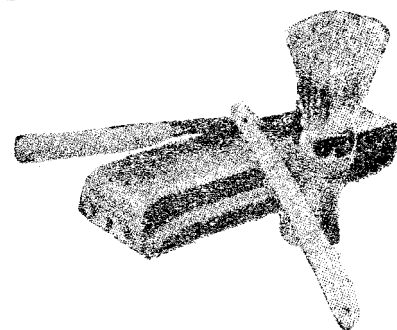
Prosto, prosto do redaktora...  
Jedno piwo wypite nad miarę  
A nieszczęście już, a katastrofa!  
O! i redaktor siedzi pod  
zegarem,  
Kotłysz się na strofach.

Staną nad nim poeta wyniosły,  
Jako anioł z mieczem przy  
bramie:  
„Cóż ci czytać wiersze —  
ziatorosty!  
Nie zrozumiesz tego, panie  
chamie!”

I buch! w głowę zegarem  
grubasa.  
W uniesieniu, bez premydytacji:  
Z mózgu krew, a z wierszy złoty  
passat  
Wolny od grawitacji...

Taka to się zdarzyła historia —  
(Nie mieszajcie piwa z wódką  
niestety!)  
Groteskowa śmierć redaktora:  
Czarne więzienie dla poety.

Strange Fish



W razurze „Cyruhka”  
mówiono:

W związku z filogermanskim  
i antypolskim charakterem wy-  
stąpienia belgijskiego min. Vander-  
weide krąży pogłoski, że w Rze-  
szy panują tendencje do zmiany  
słów hymnu niemieckiego na:

„Deutschland, Deutschland ü-  
ber alles, neher alles in Van-  
der weid!”

Podobno nad wejściem do  
gmachu Teatru Narodowego za-  
stanie wkrótce wyryty napis:

DA KLAPO AD FINEM.

raz jest otwarcie wystawy  
polskiej. I Alibanczywo składają  
wieniec Nieznanemu Żołnierzo-  
wi. Muszę być, co? Muszę! A  
czy ja się mogę rozzerwać?

— Przepraszam pana, prze-  
rwałem Warchiwkerowi, czy  
pan jest reporterem?

Jeszcze reporterem mam  
być? Skąd ja bym wziął na to  
wszystko czas? Poprościu je-  
stem taki ciekawski!

## Zaferowany Warchiwker

Kawiarnia była przepelniona.  
Siedziałam sam przy stoliku.  
Nagle wbiegł zdyszany niespo-  
koiny człowiek i nerwowo za-  
czął szukać miejsca.

— Pozwoli pan, że się przy-  
siadę? Tylko herbatę wypiję i  
lucę dalej.

Bardzo proszę.

Usiadł, zdjął kapelusz, osadzi-  
ł go na tył głowy, wy-  
tarił pot z czoła i, spoglądając  
co chwila na zegarek, zaczął  
mówić:

— Warchiwker jestem. Salo-  
mon Warchiwker. Bardzo mi  
przyjemnie. Panie ober, pro-  
szę herbatę, tylko predko. Co  
pan pije? A, pan już pił. Może  
papierosa? Przepraszam, nie  
mam. To już zanale pańskiemu.  
O! nie mam już sił! Cały  
dzień bez ustanku gnać i gnać!  
Straszne. Co znaczy dlaczego?

O! ósmo! rano do 12 w nocy.  
Latam po mieście. Jak mucha.  
Gdzie on jest z tą herbatą? Już  
to no piętej. Aj-aj-aj! to ja się  
przecież spóźnię do Gerfunkla!  
A u Rajemana nie muszę być?  
Muszę! Kiedy ja to zdążę? Od  
ósmo! rano na nogach. I zaraz  
do wszystkich redakcji. Nawet  
z jednej dzwonię do drugiej że-  
by tylko zaoszczędzić czas.  
Po drodze wpadam na giełdę.  
Ale czy ja mam czas tam zo-  
stać? Skąd! O jedenastej mu-  
szę być u Lourse'a, to skandal,  
dzwonię do wszystkich tea-  
trów, jakie wczoraj mieli kasy.  
Gdzie on jest z tą herbatą? To  
co ja mogę załatwić u Lourse'a?  
To pędzę do Italji. Po drodze —  
mój pech! — straż ogniowa je-  
dzie! To ja za strażą muszę na  
pożar! I ja myśli, że ja widzia-  
łem ten pożar? Nawet nie do-

jechałem, bo zauważyłem, że  
ulicą przechodzi... telewizja, a  
on wrócił z Rosji, to ja natural-  
nie muszę do niego. I co się  
czuje? Już jest po drugiej,  
obiada nie jadłem, a muszę  
przecież być na wyścigach. To  
nie wiem, czy pół godziny by-  
łem na wyścigach, żeby się nie  
spóźnić do komisariatu. To tam  
mi mówią, że na lotnisku był  
wypadek. Pędź teraz ze Smo-  
czej ulicy na lotnisko. I wcale  
nie ciekawy wypadek. A na  
dworcu trzeba być nare razy  
dziennie? Trzeba, tak? A w ho-  
telach dowiedzieć się kto przy-  
jechał i kto wyjechał, trzeba?  
Trzeba! To skąd ja mam wziąć  
na to wszystko czas? Przecież  
ja też jestem tylko człowiek!  
Przecież ja już sił nie mam!  
Gdzie on jest z tą herbatą? Cie-  
dę tu jak na szpilkach, bo za-

## PROPAGANDA WINA



„Nie pijcie nigdy wody!”

## ZEZNANIA PODATKOWE

— Strasznie nas duszą tym podatkiem dochodowym. Po prostu zabierają połowę majątku.

— Drobnostka! To i tak trzy czwarte zostaje.

## SOJUSZ

„Francja i Anglia, powiedział Talleyrand, powinny być ze sobą tak ściśle związane, jak jeździec i koń. Chodzi tylko o to, żeby Francja nie była koniem”.

## PRZED ELEKCJA PRYZYDENTA FRANCJI



Srebrne gody ministerjalne Arystydesa Brianda.  
(Le Sourire, Paryż).

## AMBICJA

Kilku „krakowiaków ci ja” z pod znaku „Kurjera Ilustrowanego” przyjechało do Warszawy. Na Warszawę są naturalnie oburzeni, bo to i „czapka Monomacha” i „bałagan” i „brak patriotyzmu” i wogóle ta cała stolica to jakiś wschodni potwór, a nie polskie miasto. Siedzą w restauracji i narzekają na menu:

— Nic tu dobrego niema!

— Jak oni się odżywiali ci warszawiacy!

— Bluff nawet w karcie restauracyjnej.

Warszawiak z krwi i kości siedzi przy sąsiednim stole i słucha. Wreszcie zwraca się do kelnera i jaknajgłośniejszym głosem mówi:

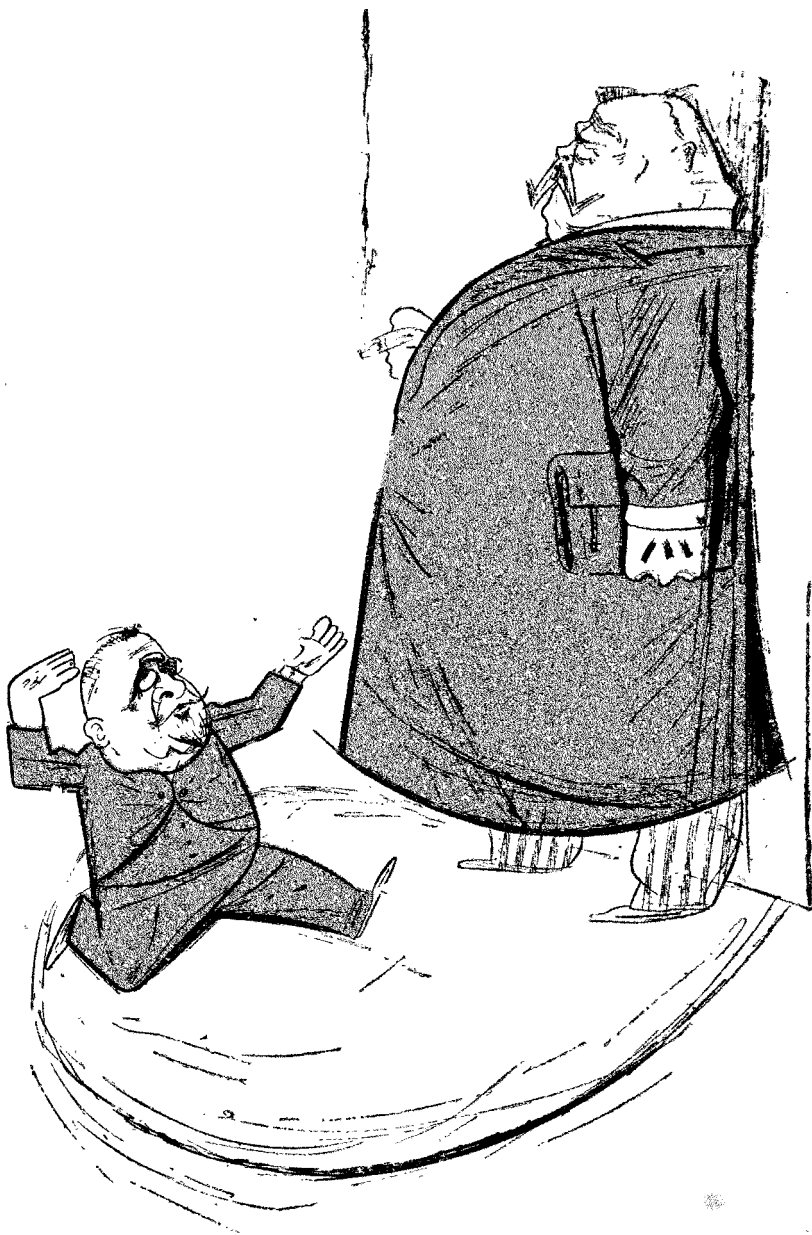
— Co tam, panie! Było nie było! Raz można spróbować! Niech mi pan poda omlet na g... wie pan, ten co to prowincjały zwykle jadają!

\*

## POCZTA I TELEGRAF

Młodemu hrabiemu. Jakikolwiek byłby stosunek pański do swego wychowawcy, nie należy pisać o nim „gównier”. Nie, dobrze to słowo wygląda, gdy jest przez ó pisane.

## DOKOŁA „ANSCHLUSSU”



rys. M. Piotrowski

## „SCHOBEREK” z przyklekaniem

(V ce-kanclerz austriacki Schober i Prezydent Hindenburg)

## ZASADNICZA RÓŻNICA

— Dlaczego jesteś taki smutny, Moryc?

— Niewypłacalny jestem.

— No, przecież napewno przepisałeś coś na imię żony.

— Ani grosza.

— No to odłożyłeś coś na boczku.

— Ani grosza.

— Jaki? Ani nie przepisałeś nic na imię żony, ani nie schowałłeś nic?

— Nie.

— To dlaczego mówisz, że jesteś niewypłacalny?

— A co?

— Zruj-no-wa-ny jesteś!!

## PUNKT WIDZENIA

— Co myślisz o „Beniowski”, Montek?

— Interesownie, czy wogóle?

## BUTELKA

— Dlaczego opona peklą?

— Najechałem na butelkę.

— Nie zauważyłeś, że leży na drodze?

— Nie. Ten człowiek miał ją w kieszeni.

## GRZECZNOŚĆ

— Czy zechce mi pani zrobić tę łaskę i zmienić pięć złotych?

— Ależ to pięciozłotówka fałszywa.

— Właśnie na tem polega łaska.  
(s)



Biedne dziewczęta z oncyu i prowincji! Nie wiercie, że to jest szczęście! Ta uboga idiotka dała się sfotografować dla paru groszy.





ROZWYDRZONA CENZURA FILMOWA  
(rys. Kurt Werth).

### NEOPITA

Haskielman się wychrześcił. Z przekonania. Oczwieszczył z przekonania, że w ten sposób prędzej zrobi karierę. Zresztą nie o to chodzi. Najważniejsze jest to, że Haskielman, jak każdy świeży neopita, jest przesadnie religijny. Do tego stopnia, że stale musi na szyi trząszyć.

Niedawno Haskielman kapał się w Wiśle całkiem nago.

Przyjaciel jego, Pines, przechodził właśnie. Miedzy Haskielmanem weszli z wody.

Pines zmierzył przyjaciela ważnym spojrzeniem od stóp do głów i powiedział:

— Haskielman! Bądź konsekwentny! Albo zdejm krzyżyk, albo włoż kostium kąpielowy.

### Z TFK! W. FLEHMIGA



Jan i Małgosia anno Domini 1931.

### Repertuar teatrów

**Wielki:** „Car-kochanek”. Opera - bluffo z wicemarszałkiem Carem w roli tytułowej.

**Nowy:** „Rozkosz uczciwości” czyli „Duch Banku”. W roli głównej wystąpi za kancją p. Górowski, dyr. Banku Handlowego w Łodzi.

**Narodowy:** „Przeprowadzka” czyli „Z Elektoratnej na Krakowskie Przedmieście”. Sztuka fantastyczna na temat zmiany na stanowisku szefa rządu. W roli głównej m.in. Prystor. Data premiery i premiera nieustalona.

**Lemni:** „Dobra wroźba”. Komedia pożyczajowa z wice-min. Kocem w roli tytułowej.

**Polski:** dziś „Król teatrów” czyli „Opowieści Szytmiana”. Zart sceniczny z muzyką Maklakierowicza. Przedstawienie zaszczytów swą obecnością prezydent Słomiński. Jutro „Nowi panowie w Pałacu Namiestnikowskim”. Sztuka eksperymentalna. Na każdym przedstawieniu aktorzy zamieniają się rolami.

**Nowości:** „Astorja i jej huzar”. Operetka. W roli głównej wystąpi w stroju góralskim Kornel Makuszyński.

**Atencjum:** „Europa” czyli „Rycerze okrągłego stolika”. Reportaż sceniczny. Reżyseruje premier Sławek. (1)

## Co to jest muzyka?

Odpowiedź na to pytanie znajdujemy w Nr. 12 (z dnia 20 kwietnia r. b.) czasopisma „Rozwój”, organu poświęconego unarodowieniu życia polskiego. Na str. 142 czytamy przerażeni: co następuje (nie zmieniamy ani słówka! ani litery!):

### KOŁO IM. LUTOSŁAWSKIEGO

Staraniem Koła dn. 12.III był urządzony odczyt „O MUZYCE” znanego muzyka i kompozytora, którego rozwojowcy poznali podczas Akademii, ku czci ks. Lutosławskiego, — Poltawskiego. Odczyt niezwykle zainteresował liczącą zgromadzoną publiczność. — Sz. prelegent w ten sposób rozwinął swój temat:

Co to jest muzyka?

Otoż muzyka jest poczęści rozumiana, jako rozrywka, przyjemność, lub też przygrywanie do rozmowy, jedzenia, spania, lub traktowania jako hałas, chaos, wogóle jako „muzyka um ta ra ra”, przygrywanie do tańca, do karuzeli, imstawek i innych profanacji, jako to gramofonach, herofonach i „hicie w rondle i patelnie, brytwanny, klekotanie w drewnianka, czyli wielki jazz-band dobry na jarmarku w Kozłowiecach lub Sochaczewie. — Następnie jeszcze muzykę sobie wyobrażamy jako brzdąkanie bazyliśn na fortepianie z pedalem, trzymając pedal 10 lub 5 minut, albo jakieś filmy dźwiękowe, jako wycie i złowrogie pomruki, oraz piszczenie i chrapliwe odgłosy. A nie rozumiemy muzyki jako sztuki, jako piękno odtwarzane w muzyce i nastroju uczucia, wspomnienie... dawne czasy... fakty co się działy... tak jak stary list, lub Kurier, co żywo przypomina jakieś historie. Odtężyć coś na nowo. — Faktemo muzyka żyje, przemawia do duszy i serca i wyraża wszelkie nastroje i uczucia jako to: melancholia, rozpacz, boleść, tęsknota, pragnienie, smutek, żal, również radość, zmysłowość, miłość, groza, trwoga, śmierć, lub też konkretnie sceny. Ilustracje muzyczne, można oddać wiosnę, wiatr, szum liści, świergot ptaków, burzę, szum wody i balwanów, zgrzyty oraz sielanki, wojny oraz sceny charakterystyczne i satyryczne, również wieczór, poranek, noc przy księżycu.

Właśnie to oznacza, że muzyka żyje i pobudza ludzi do życia, radości, lub smutku, niemał płaczu, nieustannie słyszy się, ale odczuwa się, niewątpliwie, sercem, nawet wzrokiem, bo kiedy się słyszy w wyobraźni widzi przed sobą kompozycję i widzi się niewarte obrazy, a bardzo często minione. — Nastroje i historie może odległe lat temu niegdzieś, siat lub sta, następnie daje świe-

łą ilustrację w operach, symfoniach i poematach muzycznych w suitach i uwerturach no i drobnych utworach a najwięcej wyświadcza przysługi to w iluzjonie. Iluzja bez ilustracji muzycznej to niema wyrazu jest martwa nie niemożliwe nie zrozumie się i niema żadnej akcji więc tam muzyka (naturalnie trafia i piękna) to jest wszystko następnie bez muzyki nie się nie obejdzie ani dramat bez ilustracji, balet tańce, ani Kościół, nawet na pogrzebie i to lżej umarłemu na duszy jak zagra orkiestra marsza żałobnego Chopina, lub chór zaśpiewa nad grobem, nawet dzikie narody odczuwają potrzebę i tańca i szarlestona tango a więc cóż może być szlachetniejszego i szczytniejszego, jak muzyka, która nigdy się nie wyczerpie. Wszystko się zmudzi, wyczerpie, zbrzydnie, a muzyka wasze żyje i przechodzi z pokolenia na pokolenie i daje zadowolenie moralne i pokorm duszy gdyż koł największe bóle i smutki, rany duszy, daje zapomnienie w nie-szczęściu, ujęcie w żal i tęsknotę, oraz unosi nas na wyżyny, niby częstą Boską. Naturalnie mówię o czystej wzniosłej, tak idealnej sztuce jak muzyka wyższa i wyszlachetnionej.

W jednym  
z najbliższych numerów  
„CYRULIKA” —  
sensacyjny dodatek  
sportowy

### PREZENT

Kapenczon obchodzi dwudziestolecie wstąpienia do firmy Fajgelstoka i oczekuje, że jego szef oddarzy go odpowiednim prezentem okolicznościowym.

W gabinecie Fajgelstok przywołuje go do swego gabinetu, dziękując za wierną służbę i ofiarowując w upominek... fotografię z wspaniałą dedykacją.

— No, co pan na to powie? — pyta Fajgelstok.

— To jest podobne do pana, pyta się Fajgelstok Kapenczona.



J. Geis.

Sokrates.

## Anonim

## Na dzień zaduszny!

Zamiat wieniec i kwiatów najpiękniejszych dla zmarłych będzie wyrównanie zaległych należności za pogrzeby swych najbliższych.

Z powołaniem 4612K  
Zakład pogrzebowy GONFREDO PIUTA  
Kraków, ul. Grzegorzewska 7, tel. 141-05.

Groźne ogłoszenie znalezione w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym”.

WYJĄTEK Z RAPORTU  
POSTERUNKOWEGO P. P.

...i przechodząc boczną aleją Parku Skaryszewskiego, usłyszałem nagle charakterystyczny odgłos, właściwy dla pozamałżeńskich stosunków płciowych. (t)

## TIME IS MONEY

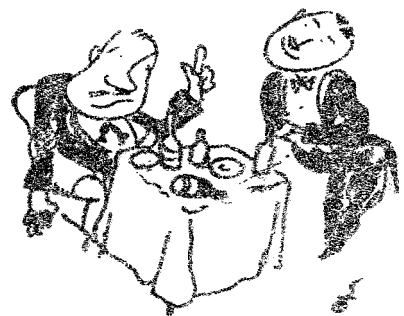
W Nowym Yorku pewien Chińczyk zapytał spotkanego Amerykanina o drogę.

— Ma pan — odrzekł yankes — różne możliwości, by tam się dostać. Najlepiej będzie, jeśli pan weźmie kolejkę podziemną, którą pan najszybciej osiągnie swój cel i zaoszczędzi co najmniej trzy minuty.

Chińczyk, uprzednio podziękowawszy Amerykaninowi za jego informacje, zapytał go:

— A co począć z zaoszczędzonymi trzema minutami? (g)

## PENSJONARKA



Maciej Dudzik siedział w knajpie I-ej klasy z rabinetami. Kiedy był już zalany w sztok podszedł do niego gospodarz i zaproponował na deser pamiątkę:

— Mówię panu dam panu 16-letnią pensjonarkę, coś wspańskiego.

— Nie zalewaj pan! A skąd ja będę wiedział, że to uczenie?

— No jakto skąd? Tornister będzie miała na plecach... (h)

Jak zachować sily fizyczne i duchowe?

Odpowiedź i wyjaśnienie na to ważne pytanie możecie otrzymać łącznie z próbna paczką „Frogulin” D-ra med. H. Schulze bezpłatnie i bez zobowiązań. Prosimy zwrócić uwagę na ogłoszenie, znajdujące się w tym samym numerze pisma. Należy je dokładnie przeczytać i jeszcze dziś napisać do D-ra med. H. Schulze, Berlin — Charlottenburg 2.

Była raz litera.

Nazywała się S.

Ta litera stała sobie na arkuszu papieru, sterującego w maszynie do pisania. Maszyna zaś stała w kancelarii adwokata Rybkiewicza.

Po klawiszach maszyny biegło dziesięć srebrnych białych palców. Palce te należały do uroczej osiemnastoletniej blondynki, Szwajceł, zgrabnej, prześlicznej.

Było jej na imię Ola.

Napisała „S”, a potem dalej: „zanowia Pani! Zawiadaniem, że maż zdradza panią ze swoją sekretarką Olą. Codzień są razem wieczorem napiary w teatrze, potem w restauracji.

krótko, nie patrząc nawet na sekretarkę.

— Ale może...

— Niech pani zrobi tak jak mówię — powtórzył suchym głosem mecenas — i niech umie pani połączyć z adwokatem Weisskopfem.

Ola wróciła do maszyny.

Nawet nie spojrzeli. Od trzech miesięcy nawet na mnie nie spojrzeli! Coś podobnego nigdy mi się jeszcze nie zdarzyło! Imi szczerwie to nawet podwiązkami się interesują, a tu nie, tylko praca, praca i praca! Niech pani pisze, niech mi pani połączy! Boże, jaka ja jestem nieszczęśliwa!

Nie zdążyła nawet rozplakać

jest bardzo ładna. Wszyscy nacoko zawsze mi to mówili, ale sam nie miałem dotychczas sposobności, żeby to stwierdzić. Teraz patrzę i widzę, że... tego... że doprawdy.

Konsternacja udzieliła się teraz pięknej Oli.

— Hm... Wiesz przystojna? No i co z tego?

— Właśnie, że nie wiem, bo nigdy jeszcze nie... tego... Może mi pani poradzi, jak się do tej sprawy zabrać.

— Przypuszczam, że najpierw idzie się do teatru... potem na kolację... potem tańczy się w barze... oczywiście, jeżeli towarzysząca jest odpowiednio ubrana... sukola powinna być od Hersego...

— Ależ to wszystko przecież jest w tym liście!

— Nie wiem, nie czytałem...

Mecenas westchnął, objął piękną Olę i zamknął jej usta, bardzo długimi pocałunkami.

Była późna noc, gdy się rozstali.

Na pożegnanie pocałował ją w rękę i powiedział:

— Jeszcze jedno, kochanie. Maszynę trzeba oddać do naprawy. Górna część litery S stale jest zamazana. Denerwuje mnie to już od paru miesięcy. I dzisiaj rano, w tym anonimie do mojej żony, zpowi to zarważyłem.

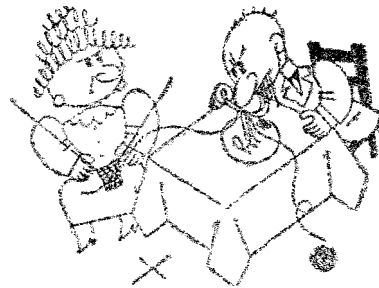
J. H. Rösler.

## RACJA

Do sędziego Śledczego wpłynęła sprawa jakiejś akuszerki o niedozwoloną operację. Zastawiano w stosunku do niej jako środek prewencyjny bezwzględny areszt.

Do sędziego przychodzi jej adwokat, prosząc o zwolnienie akuszerki za kancją i dowodząc, że ona jest niewinna.

Sędzia śledczy: — Panie mecenasie, mek lepkiej posiedzi, przecież w każdym razie coś przeszkobala! (r)

ZŁOTE JARZMO  
MALŻENSKIE

— Tyle razy ci mówiłam, żebyś nie robiła na drutach, kiedy jem makaron!

(The Boulevardier).

TYDZIEŃ DZIECKA  
w rozumieniu Boya Żeleńskiego

następnie w barze, gdzie tańczą do północy. A potem też są razem. Piękna sekretarka ubiera się u Hersego. Brylantowy pierścionek też jej kupił. Co pani na to? Z poważaniem — życziwa przyjaciółka”.

Ola przeczytała list jeszcze raz włożyła go do koperty i napisała adres:

„Wielmożna Pani mecenasowa Rybkiewiczowa, w miejscu, ul. Św. Achillesa Nr. 23”.

Zadzwonił dzwonek. Mecenas prosi. Ola wzięła otówek i notatnik, szybko przywiodowała noski i weszła do gabinetu.

— Dzieńdobry, panie mecenasie! — rzekła z uśmiechem.

— Dzieńdobry pani. Niech pani pisze: „W odpowiedzi na cenne pismo z dnia”...

Po godzinie dyktanda Ola powiedziała: „Panie mecenasie, byłabym zapomniiała — przypomnę panu jeszcze list dla pani mecenasowej”.

Niech go pani położy na n. tej tece — rzekł adwokat

się porządnie, gdy wszedł pracodawca.

— Dostałem list — krzyknął wściekły.

— Proszę?

— List przyszedł! Anonim! Do mojej żony!

— Położyłam go na tecce, jak pan mecenas kazał.

— Wiem. Ale ja go otworzyłem. Czy pani zna treść listu?

— Ja? Skąd?

— Podobno żyjemy ze sobą, ja z panią.

Ola zaczęła stępiła się po uszy. Serce jej głośno pukało. Ale po siedziela tylko jedno słówko:

— Ach!

I brzmiało to tak miękko, tak słodko i marząco.

— Czy pani nie uważa, że to jest oburzające?!

— Że niby pan mecenas i ja...?

— Nie uważam... Myślę nawet, że...

I. cenias był mocno konsternowany.

— Hm... Pani rzeczywiście

Spotkanie w Genewie, czy też w ogrodzie Elizejskim?



rys. J. Zaruba

## „Briandez-vous“

(Arystydes Briand jako ewentualna Miss Francja)

## Przebłyksi genialności

Kobieta pisząca popełnia dwie zbrodnie: zwiększa ilość książek i zmniejsza ilość kobiet.

Romans — to marzenie człowieka samotnego, a samotność — marzenie człowieka, który ma romans.

Do francuskiego przysłowia „Partir — c'est mourir un peu“ dodał Alphonse Allais część drugą: „Mais mourir — c'est partir beaucoup“.

Istnieją ludzie, którzy ze swoich pieniędzy mają jedno tylko: piera, że je stracą...

Kiedy młodzienc w 25 roku życia ma pusty brzuch, nie należy rozpaczać. Ale dla dziewczyny w tym wieku — to tragedia.

Wierność: silne swędzenie z zakazem podrapania się.

Knajpa: miejsce, dokąd się co wieczór chodzi po raz ostatni w życiu.

Życie: dożywotnia kara śmierci.

Pieśń: niezadowolona ręka.

Protestant: lewica chrześcijańska.

Ubóstwo nie jest hańbą, ale znacznie gorzej.

Na giełdzie przychodzi zawsze jedna taka chwila, kiedy, aby wygrać, trzeba umieć po żydowsku. (Rotschild).

Kupić wszystkie charaktery za tyle, ile są naprawdę warte, a sprzedać za tyle, ile się same cenią — co za fortuna!

Z rachunku dostawcy wojskowego: „Bulka pięciogroszowa — 10 groszy“.

Ludwik XIV mówił, że gdy wyznaczał kogo na wysoki urząd, zdobywał sobie 99 malkontentów i jednego niewdzięcznika.

Żołnierz w górach: „Gdyby Pan Bóg, tworząc te góry, miał plecak na ramionach, nie wyśmięwałby ich tak wysoko“.

W każdym bloku marmuru ukryty jest posąg. Trzeba tylko umieć odrabzać wszystko to, co niepotrzebne.

Mówią, że ostrożność jest matką powodzenia. To nieprawda, bo gdyby była ostrożnością, nie zostałaby matką.

Nie można znaleźć okularów, nie mając ich na nosie.

## ŻYCIE WYTWORNE

jest nie do pomyślenia bez „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO“



JEGO EKSCELENCJA

## „Wielokrotny nosek“

Jak wielkie wzruszenie można wywołać najprostszymi słowami, mówionymi w najprostszych sytuacjach przez ludzi najprościej uczciwych, to pokazał Jan Adolf Hertz w ostatniej swojej sztuce, zatytułowanej *Pod falami*. Publiczność bije oklaski przy otwartej kurtynie, głośno się śmieje i dyskretnie siąka swym wielokrotnym noskiem, i wogóle jest zachwycona. Cóż ją tak zachwyca w tej oryginalnej nowości repertuarowej Teatrów Miejskich? Zachwyca ją to, że czteroaktowy utwór, nazwany przez Herta obrazowo „Pod falami“, nie

Recenzja Wacława Grubińskiego z ostatniej sztuki Herta. (Świat, Nr. 18).

## ŚCISK

Osiem sardynek leżało w blaszanej puszcze. Sardynki płakały oliwnymi łzami, tak im było ciasno.

— Strasznie tu! — westchnęła jedna.

— Skandal, jaki ścisk! ani się ruszyć, ani na drugi bok przewrócić! — oburzała się druga.

— Pójdę na zwiady, czy nie będzie gdzie więcej miejsca, — rzekła trzecia.

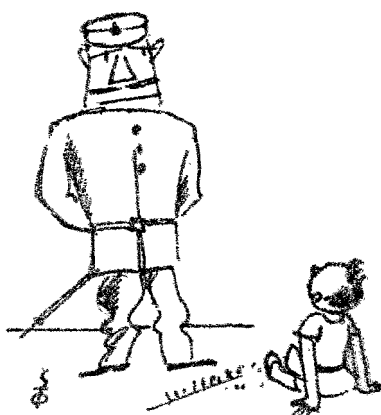
Przebiła brakującą głową pokrywę puszek i wyszła nazewną.

Ale po chwili wróciła, jeszcze bardziej splaszczona i powiedziała to towarzyszek niedoli:

— Tam jest jeszcze gorzej. Okazuje się, że jedziemy autobusem.



# W PARKU



Walenty Lebiada, dozorca Łazienek, obchodził ogród. W pewnym momencie podchodził do jednej z ławek i odzywa się do siedzącej tam kobiety:

— To pani młodec?

— Tak.

— Słodkie dziecko. Tak z pół godziny już patrzę jak ona się bawi tutaj na trawce, rozkoszny bobas!

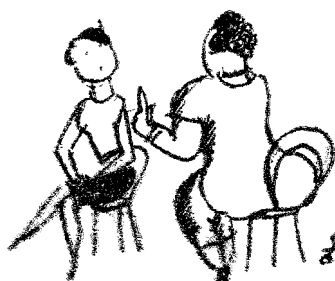
Matka przemienia się:

— A tak, posadziłam go tutaj, bo straszny kurz jest na placu...

— No to wystarczy. Płać pani złotówkę kary.

(II)

# NAIWNNA



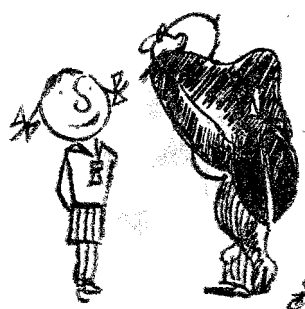
W miejscowości kuracyjnej matka daje rady swojej lekko-mysłowej córce:

— Stachaj Zuziu! Tyle razy ci mówiłam, że jak wchodzisz na meble do swojego pokoju to powiniś zamykać drzwi na klucz.

— Kiedy ja zawsze zamykam, jak tylko Artur wejdzie.

(II)

# OBCA DZIEDZINA



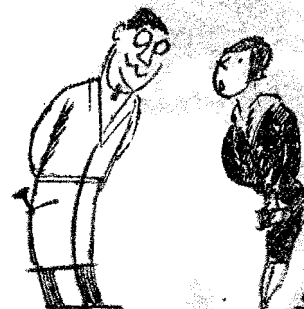
Na lekcji botaniki nauczyciel zapytał: — Rozmiejcie Różie Czajnik!

— A ty mł. Różuśko ty wydomaczysz, jak się rozmnażają rośliny, jak?

— Rośliny?.. Tego to ja nie wiem.

(II)

# CZASY, PSIAKREW!



Do znanego lekarza, znawcę wewnętrznych przychodził jakiś dama. Ponieważ w polscekalni siedzi kilkanaście osób, lekarz prosi pacjentkę, aby bez pytania opowiedziała co jej dolega. Pacjentka uczyniła zadość żądaniu.

Doktor głęboko się zamyślił, zamieszczęł czoło i rzekł:

— Czy miewa pani często zawroty głowy?

— Tak.

— I bóle?

— Tak.

— Hmm. Wobec tego pani jest w ciąży.

— Ależ panie doktorze, ja od trzech lat jestem wdową.

— Ach, przepraszam, myślałem — że panna.

(II)

## Dowcipy

nadesłane przez naszych Czytelników

### OSZCZĘDNA

Pani: Dałem temu żebrakowi fałszywą pięćdziesiąt groszy!

Pani: A czy nie miałeś fałszywych dwadziestu groszy?

(J. P. w/m).

### DOKŁADNY

— Szofer, ulica Jedenastego Listopada!

— Którego roku?

(W. W. w/m).

### PAN I PIES

— Wracasz z polewaniami bez zwierzyńca?

— Nie mogłem się spokojnie.

— Dlaczego?

— Mojemu psu było za gorąco.

Co to znaczy?

— Uparł się i stał chłodził w moim cieniu.

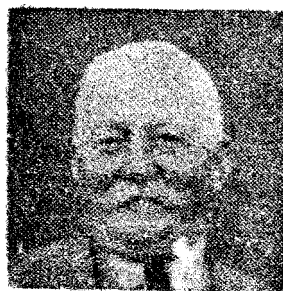
(Stan. S. Katowice)

CZYTAJCIE 7 DNI

CZYTAJCIE KINO

## INNYM WIERZY SIĘ ZAWSZE WIĘCEJ,

nie będziemy więc sami o sobie mówili — głos mają nasi odbiorcy. Tysiące osób, które już wypróbowały zmiany od lat *środek, odradzający krew i nerwy*, „Fregalin”, nie razowały zawodu. Nad wyraz skutecznym okazał się „Fregalin” przy nerwowości, ogólnym osłabieniu, zmęczeniu, zawrotach głowy i cierpieniach reumatycznych. Poradzicie się lekarzem! Być może uporządkuje się z trudnościami, z jakimi zmagana jest walczyć o byt, trzeba mieć silne nerwy i zdrową krew. *Prosimy dokładnie przeczytać, co piszą do nas o działaniu „Fregaliny” osoby, których fotografie podajemy, a sami osądzicie, czym jest „Fregalin”.* W naszym archiwum znajdują się tysiące podobnych listów dziejących z krajów i zagranicą, nadesłanych jako wyraz wdzięczności i uznania. Każdy może je obejrzeć w naszym biurze. Wszystkie listy dziejące poświadczają o skuteczności „Fregaliny” można ją kupić we wszystkich aptekach. Wysyłka skuteczna! Arhus - Apolche, Gdańsk. Wytwarzany pod ścisłą kontrolą powag naukowych.



Od 15 lat cierpiał na reumatyzm stawów — teraz zdrowo mino 76 lat. *Pothau k. Zittau, 24. 5.39. Hauptstr. 12.*

Gustav Adler



Breslau 9. Hederastr. 63 d. 12.10.39. Serdecznie dziękuję za Fregalin. Jestem z niego bardzo zadowolona. Już po nocy pierwszej przesyłki nie odczuwam więcej bólu w stawach. Pracuję teraz w dwóch miejscach i nie mam żadnych dolegliwości.

Martha Malcharek

Na badanie przesyłamy bezpłatnie i bez zobowiązania

**Próbną paczkę „Fregaliny”**

razem z Złotą Księgą Życia.

Napiszcie zaraz dopóki próby nie są jeszcze rozchwypane pod adresem:

**Dr. med. H. Schultze, G.m.b.H.**

BERLIN — CHARLOTTENBURG 2/5019

załączając wypełniony kupon (wysłać jako druk).

Prosimy o wysyłkę bezpłatnie i bez zobowiązania próbki

„Fregaliny” — *środek, odradzający krew i nerwy* oraz z Złotą Księgą Życia.

Nazwisko: .....  
Zawód: .....  
Miejscowość: .....  
Ulica: .....

5019

Prenumerata kwartałnie 5 zł., zagranica zł. 8.

Ceny ogłoszeń: wiersz milim., jednolite, 40 gr., cała str. 500 zł., barwne 750 zł.

Redaktor przyjmuje codziennie od 12 — 2

Reklamów redakcja nie zwraca.

Konto w P. K. O. Nr. 15.507

Redakcja i administracja Marszałkowska 4/5/7. Centr. Tel. „Prasa Polska” 8-02-40. tel. wewn. 31

Druk ukończono 16 maja 1931 r.

Redaktor: JERZY PACZKOWSKI

Wydawca: MIECZYSLAW ORŁOWSKI

*O sporze posła Romona Rybarskiego z posłem Wacławem Wiślickim:*



rys. J. Zaruba

### **KOPCIUSZKO POD WACŁAWICAMI**